Nr 83a. **Dnia 24 marca.** **Wtorek.** **Dnia 12 (24) marca 1885 r.**

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Cena Kurjera:
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

Cena ogłoszeń.
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Reichmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Marka i Tymoteusza M. M.
Środa: Zwiast. N. M. P. i Ireneusza B.
Czwartek: Ludgiera Biskupa.
Piątek: 7 B. M. B. i Ruperta. Bisk.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 56
Zachód " " 6 " 18
Długość dnia godzin 12 minut 6.
Przybyło " " 4 " 28

Wschód księżyca o godzinie 11 minut 17 r.
Zachód " " 2 " 4 r.
Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 4 cali 8
Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 1° R.

Sobota: Syksta III P. i Doroteusza M.
Niedziela: Cyrylla Djakona Męcz.
Poniedziałek: Kwiryna M. i Angeli.
Wtorek: Balbiny P. i Korneli M.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie.—Dziś Ludomiry, jutro Więcysława.

Zgromadzenia: Dalsza konferencja komitetu kwest wielko-tygodniowych. (Mieszkanie p. Wacława Popiela, Nowy-Świat 33—godzina 1 z południa.)

Widowiska: Teatr Wielki: „Aida";—teatr Rozmaitości: „Właściciel kuźnic"; — teatr Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): „Kamionka". (Godzina 7 i pół wieczorem.)

Dwa posiedzenia.

W zwykłej sali w domu przy ulicy Ordynackiej pod nrem 2, zebrali się wczoraj członkowie piątej sekcji oddziału warszawskiego Towarzystwa popierania przemysłu i handlu na sesję miesięczną:

Zebranie było niestety nieliczne. Jednoczesność posiedzeń członków dwóch różnych a licznych Towarzystw przyczynia się bardzo do takiego rozdzielenia sił i jest wielce szkodliwą dla działalności tak jednego jak i drugiego Towarzystwa.

Przewodniczył obradom prezes sekcji p. Stanisław dr Kronenberg.

Po odczytaniu protokułu posiedzenia poprzedniego, co do którego nikt głosu nie zabierał, prezes udzielił głos p. dziekanowi Przystańskiemu celem przedstawienia wniosku jego, traktującego o ujednostajnieniu szerokości toru, czyli długości osi wszystkich wozów, bryczek, powozów i t. p.

Wnioskodawca biorąc pod uwagę trudności komunikacji i psucie się dróg szczególniej drugo i trzeciorzędnych z powodu tak wielkiej różnicy szerokości toru wozów włościańskich zwykłych, 1 metr 4 centimetry, i wozów półtoracznych 1·43 m.—i zaznaczając, iż ościenne państwa oddawna już zapobiegły temu przez wydanie odpowiednich przepisów administracyjnych — występuje do towarzystwa popierania przemysłu i handlu z żądaniem, aby takowe poczyniło starania o wyjednanie przepisów następujących.

1) Aby od dnia wydania prawa uznającego w zasadzie równotorowość wozów, nie wolno było kołodziejom, kowalom i t. p. wyrabiać innych osi jak tylko posiadające długości 4 stopy 4 cali. 2) Aby na przekraczających ten przepis nakładana była kara w wysokości rs. 3. 3) Aby po latach pięciu od daty wydania prawa nie wolno było używać innych wozów a po latach dziesięciu nawet i innych powozów jak tylko tej szerokości toru. 4) Aby na winnych niewykonywania tego przepisu nakładane były kary rs. 5 na pierwszy raz, 6 na drugi i t. d.

Punkt 5-ty określa władza kary nakładać mogąca, 6-ty stanowi wyjątki dla wojsk i podróżnych przybyłych ze stron, w których to prawo nie obowiązuje, 7-my wskazuje środki obznajmienia z przepisem.

Wniosek swój dziekan Przystański wzoruje na prawie niemieckiem, przypomina, iż wprowadzone zostało w poznańskiem w r. 1830-ym, w dolnym Szląsku w r. 1838-ym, w górnym zaś w r. 1853-im.

Motywa zaś przepisów powyższych czerpie w dążeniu do uskutecznienia tej zmiany w sposób o ile można najmniej uciążliwy dla włościan.

Silną opozycję przeciw projektowi podniósł p. Kowalski Tadeusz. Streścić się ona da w kilku słowach: „przedewszystkiem postarajmy się, abyśmy mieli drogi a dopiero następnie starać się będziemy o to abyśmy ich nie psuli."

P. Kowalski wskazywał, iż gorzej jeszcze niż krótkość osi wozów włościańskich wpływa na stan dróg gminnych wąskość samego koła i ostatecznie żądał aby wniosek ten uważać jako część innego ogólnego wniosku dotąd nie podanego a objąć mającego wszystkie co do dróg gminnych potrzeby kraju naszego.

Przytem mówca kładł nacisk na trudność zastosowywania projektowanych przez p. Przystańskiego kar, na potrzebę zwiększenia funduszu drogowego, myta i t. d.

Wniosek sam mocno popierał prezes oddziału warszawskiego hr. Ludwik Krasiński, uważając go za początek ulepszeń na tej drodze, widząc w nim bodźca do polepszenia hodowli inwentarza, wskazując na przykłady zagranicy a nawet niektórych okolic naszego kraju, jak Kujaw, kaliskiego, gdzie już *de facto* istnieją same tylko wozy półtoraczne i gdzie też i siła pociągowa jest już daleko wyższą i lepszą.

Prezes sekcji, p. Kronenberg, rozdzielił kwestję.

Wniosek p. Przystańskiego stawiając osobno a p. Kowalskiego prosząc o opracowanie wnioskn ogólnego.

P. Kowalski misję przyjął poczem powrócono szczegółowo do wniosku p. Przystańskiego i takowy z pewnemi drobnemi zmianami przyjęto.

Najważniejszą ze zmian jest podniesienie terminu wprowadzenia ostatecznego w wykonanie tych przepisów do lat 10.

W dyskusji brali udział pp. Łapiński Fr., Kempner, Rycerski i Wartman.

Następnie przyszły pod obrady uwagi delegacji, która badała wniosek dotyczący rozmaitych udogodnień pocztowych.

Delegacja redukuje postulaty do zalecenia starań o wprowadzenie przesyłek na zaliczenia (nachname) do wysokości 150 rs. w całem państwie.

Takie zdanie sekcja przedstawi zarządowi.

Wniosek p. Fr. Olszewskiego dotyczący rewizji taryfy celnej — nader szerokie przedstawia pole pracy.

Wnioskodawca w dotychczasowych pracach Towarzystwa widział uznanie systemu cel ochronnych,

W dyskusjach rozmaitych uwidoczniła się niekonsekwencja rozmaitych punktów taryfy celnej więc wytworzyć delegację do ogólnego opracowania zmian w taryfie.; delegacja winna odpowiedni kwestjonarjusz przesłać i zebrać materjały, których takowy dostarczy.

Życie warszawskie.

WYSTAWA.

— Pani już była na wystawie?

— Widziałeś pan wystawę?

— Pójdźcie zobaczyć wystawę!

— Femciu, Jasiu, Stasiu, Anielko!... pójdziem na wystawę!

— Powiadam państwu, warta obejrzenia ta wystawa!

— I cóż ta wystawa?

Oto pytania, odpowiedzi i wykrzykniki na porządku dziennym od dwóch dni.

Na Chmielnej rząd karet wzdłuż chodnika, dwie chorągwie powiewają u bramy Belle-vue, ludzie idą, a gdzie się tylko gromadka zbierze, słyszysz dysputy zapamiętałe o marynatach i proszku otwockim, majolikach i ekstrakcie mięsnym, pasztecie Eberleina i pralni p. Bruna.

Jak tu nie wstąpić—bodaj przez ciekawość?

Z bramy już widać w głębi dziedzińca front wesołej pamięci przybytku lekkiej Talji, ubrany festonami zieleni i chorągwiami.

Po lewej i po prawej kasa, gdzie z dwuzłotówek rosną piramidki banknotów. U wejścia liberja i kilku panów komitetowych z rozetkami.

Jesteśmy na wystawie.

Sala pierwsza zajmuje całą przestrzeń zwykłej jadłodajni p. Reinera, druga wraz z obszernemi łożami widownię i scenę teatrzyku.

Ruch i gwar wszędzie. Wzrok mile uderza elegancja i gust z jakiemi ugrupowano przedmioty, stoły, gablotki i pawilony.

Publiczności, zwłaszcza dam. mnóstwo o każdej porze.

Muzyka gra, zegary p. Augustynowicza kukają, dzwonią, trąbią, szczęka maszyna od kajzerek p. Łapińskiego, pluska piwo w pawilonie p. Junga, brzękają noże i widelce przy bufecie p. Reinera i gablotce p. Eberleina...

Od czego zacząć przegląd?

O dwa kroki od wejścia ustawił swój pawilon p. Zawistowski.

Panie i panowie! zanim nadejdą z Krakowa projekta pomnika dla Mickiewicza, pójdźcie oglądać model p. Zawistowskiego.

Możeby nawet na poczekaniu ułożyć maleńkie *jury*, szach-mach i zapremjować?

Gdyby kto przypadkiem śmiał zaprotestować, zwymyślamy go od warchołów i anarchistów i... będziemy mieli jeszcze jeden uwieńczony projekt.

Wszak wystawienie pomnika według nagrodzonego modelu nie jest obowiązkowem, zatem dlaczegożby sobie odmawiać tej satysfakcji?

Tymczasem nadesłano nam *à propos* czterowiersz następujący:

> W Rygierów i Gadomskich podążając ślady
> Wystawił Zawistowski model z czekolady.
> Co za dzikie warcholstwo!—zakrzyknięto w *Czasie*—
> Rzeźbić coś podobnego—po panu Dykasie!

Tuż obok szkoła naturalistyczna: ogrodowizny p. Krajewskiego i masło i sery p. Boguckiego.

P. Sztengel z Marszałkowskiej niechcąc ustąpić p. Zawistowskiemu, wystawił z czekolady... welocyped, a kartki adresowe ozdobił widokami Warszawy.

P. Stępkowski posłał na wystawę swoją... kartę wizytową. Bardzo to pięknie i grzecznie z jego strony, oczywiście człowiek to znający formy towarzyskie.

Od zwiedzających wystawę należy mu się rewizyta. Rzecz prosta, że złożenie karty wystarczy.

„Tanie kuchnie" wystawiły stolik z nakryciem, konserwy, mąki i dwie dzieweczki w białych fartuszkach. W ocenieniu tego ostatniego okazu wątpimy czy nawet krakowskie *jury* przyznałoby się do potrzebnej kompetencji.

Dokoła „laboratorjum" p. Łapińskiego skupiają się ciekawi przechodnie.

Trzech chłopaków w białych wysokich czapkach uwija się raźno między trzema stolnicami i takąż ilością maszyn na razie niewiedzieć do czego służyć mogących.

— Bierze się ciasto, traf!... rozdzielone na ośmnaście części; traf!... znowu i 18 kajzerek gotowych!

Co było do dowiedzenia.

Podczas gdy puszczają w ruch maszynę od... sucharków, pośpieszamy dalej.

Uderza nas piękne połączenie barwy niebieskiej z żółtą. To makarony p. Krzymuskiego rozłożone w niebieskim pawilonie.

Przechodniu stój!—Cibils!

— Co?

— Cibils!

— Cibils?

Tak, niema wątpliwości. Owy cibils nie jest żadnym kabalistycznym wyrazem, żadną nazwą chaldejską, assyryjską, hebrajską lub patagońską (patrz różnojęzyczne adresy firmy) tylko sobie poprostu ekstraktem mięsnym z Buenos Ayres.

Bierze się filiżankę wody wrzącej, szczyptę soli i parę kropel Cibilsu — miesza się, wypija i... można sobie wyobrazić na chwilę, że się było w południowej Ameryce.

Co za rozkosz!...

Grzechem byłoby nie zajrzeć do wystawy p. Rejnera.

Gdyby też to tak sobie — myśleliśmy w duchu — zarządzić kiedy na obiad „rybę na okręcie", taką

Delegacja ma być utworzoną z kompetentnych członków wszystkich sekcyj.

Ostatni wniosek p. Radyńskiego o ocleniu wyrobów z taśmy drzewnej oddano do opracowania p. Szokalskiemu.

Na tem obrady ukończono.

Jednocześnie w sali resursy obywatelskiej odbyło się zebranie miesięczne członków Towarzystwa ogrodniczego warszawskiego pod prezydencją prezesa Towarzystwa, p. Aleksandrowicza.

Odczytano protokół poprzedniego posiedzenia.

Prezes zawiadomił zebranych o wewnętrznych czynnościach zarządu, jak lokata funduszów, wygotowanie regulaminów itp.

Następnie zdawano sprawę z czynności komisji stałej.

Zalecono do wykonania proponowane przez komisję przyrodniczą notowanie spostrzeżeń nad zjawiskami w świecie ożywionym wedle szematu przy pamiętniku fizjologicznym załączonego.

Komisja owocarstwa zdała sprawę z zajęcia się opieką nad handlem owocami — choć jeszcze do pozytywnych nie przyszło konkluzyj.

Wniosek roztoczenia opieki nad roślinami przesłano do komisji policji ogrodowej.

Również wniosek dotyczący ochrony ptactwa, które niszczy owady szkodliwe.

Najbardziej ożywioną dyskusję obudził projekt stworzenia lokalu letniego Towarzystwa.

Wnioskodawca, p. Szanior, proponował ogródek wód mineralnych przy ogrodzie Saskim — robiono rozmaite inne propozycje, wreszcie postanowiono rzecz całą powierzyć zarządowi dając mu swobodę działania i asygnując na ten cel rs. 300.

Zarząd zawiadomił o zaprowadzeniu skrzynki zapytań, z której mogą korzystać wszyscy członkowie.

Komisja balotująca przyjęła 30 nowych członków Towarzystwa.

W końcu rozlosowano pomiędzy obecnych rośliny. Najpiękniejszy okaz *latanji* dostał się p. Kazimierzowi Łuszczewskiemu.

J. Wł.

WIADOMOSCI BIEZĄCE.

= Ministerjum finansów, na zasadzie opinji komitetów giełdowych, handlowo-przemysłowych i moskiewskiego oddziału towarzystwa popierania przemysłu, których zasięgało zdania, zajęło się, jak donoszą gazety petersburskie, opracowaniem projektu ustosunkowania cła od metali surowych: surowca, żelaza i stali oraz wyrobów z takowych.

= Moskiewski kupiec 1-ej gildji Możeński, testamentem swoim przekazał sumę rs. 6,000 na kształcenie w szkółce w osadzie Osmolin w gubernji warszawskiej, czworga dzieci katolików, w tej liczbie dwóch chłopców i dwojga dziewcząt. Pierwszeństwo do korzystania z tego zapisu mają mieć krewni testatora.

= Według informacyj otrzymanych przez *Warsz. dniew.* Główny naczelnik kraju jenerał-adjutant Hurko, wyjedzie z Petersburga w dniu 27-ym b. m. t. j. w piątek.

= Trzynaste ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów Towarzystwa tabacznego „Union" odbędzie się d. 15-go kwietnia w Dreznie.

= Poświadczenia tożsamości podpisu na telegramach odbieranych przez adresata — jak nas objaśniono z powodu wzmianki uczynionej na tem miejscu w nrze 76*b* naszego pisma — czynione są zawsze bez przeszkody, jeżeli podpis na depeszy jest poświadczonym przez komisarza policji, albo też jeżeli oddawca, znany osobiście w biurze telegraficznem, własnoręcznie tamże kładzie swój podpis. Notarjalne poświadczenie podpisu nigdy nie jest wymaganem a formalności powyższe konieczne ze względu na bezpieczeństwo oddawcy telegramu i adresata, wymagane są przez obowiązujące przepisy. Z tego powodu wszelkie reklamacje przeciw temu porządkowi nie mogą być uwzględniane, a nie są one zresztą tego rodzaju żeby oddawcę telegramu zmuszały do używania jakichkolwiek pośrednictw.

= Latarnie miejskie gazowe palą się obecnie 10¼ godzin, a mianowicie od godziny 6-tej minut 45 wieczorem do godziny 5-tej rana.

= Zapowiedziany na dzień dzisiejszy koncert w resurie obywatelskiej dla członków tej instytucji nie przyjdzie do skutku. Zabawa ta jednak ulegnie prawdopodobnie tylko pewnemu niedługiemu opóźnieniu.

= **Z teatru i muzyki.**

* Sprzedażą programów podczas jutrzejszego przedstawienia żywych obrazów w teatrze Wielkim na budowę gmachu dla Towarzystwa zachęty sztuk pięknych mają łaskawie zająć się panie Górska i Krysińska.

---

* Panna Flora Friedentalówna w dniu wczorajszym opuściła Warszawę, udając się do Lublina, gdzie jutro wystąpi z koncertem.

Utalentowana artystka w obecnej *tournée* po kraju zamierza odwiedzić także Kalisz i Łódź, dokąd zaproszoną została dla dania koncertu.

= Z Towarzystwa muzycznego.

Jutrzejszy mniejszy wieczór Towarzystwa muzycznego odbędzie się ze współudziałem p. A. Michałowskiego, który z p. Rutkowskim odegra „Andante con variazioni" na dwa fortepiany Schumana, oraz podobnież instrumentowane „Improwisata" Reineckego.

Nadto p. M. wykona solo „Valse" i „Tarantellę" Liszta.

Program dopełnią pani Cr. Blombergowa (śpiew), pp. Justynowicz (fortepian) i Rohn (śpiew).

= Jeszcze „Hus" Brozika.

Z powodu święta przypadającego w dniu jutrzejszym „Hus przed sądem" Brozika zdjęty będzie z wystawy nie 25 lecz z 26 b. m.

Osoby, które dotąd obrazu nie oglądały, winny skorzystać z odwłoki.

= Gość dziennikarski.

Bawi w Warszawie p. Henryk Mouilet, stały współpracownik *Gazette de Lausanne.*

Podróżny zwiedza nasze miasto z zamiarem opisania następnie wrażeń z wycieczki w swojem piśmie.

---

† Wspomnienie pośmiertne.

Zmarły w tych dniach Ignacy **Bielicki**, należał do szczupłej garstki członków dawnego sądownictwa.

Urodzony w r. 1821-ym po ukończeniu wydziału prawa w Moskwie, wstąpił do służby w r. 1849-ym.

Jako podprokurator trybunału cywilnego w Warszawie, złożył dowody znajomości kodeksu i zamiłowania fachowego.

Mimo ciężkiej choroby, która go już nie opuściła, pisywał do *Przegl. sądowego.*

Wciąż czynny awansował w roku 1870-ym na sędziego trybunału, potem na członka sądu apelacyjnego.

= Wystawa rolniczo-przemysłowa.

Roboty około budowy parkanu na placu Ujazdowskim są w pełnym rozwoju.

Parkan od strony ulicy Pięknej już jest gotowy.

Niektóre budynki jak bufety, amfiteatr itd. już rozpoczęto.

Po Wielkiejnocy rozpoczną się na placu wystawy roboty ogrodnicze a mianowicie obsiewanie klombów i przygotowywanie gruntu pod ozdobne kwietniki.

= Z wystawy gospodarczo-spożywczej.

W dniu wczorajszym, z uderzeniem dziesiątej zrana w Belle-Vue zapanował natłok.

Z powodu dnia powszedniego pomiędzy publicznością przeważały damy.

Przy wyjmowaniu pieniędzy z puszek sklepowych skontrolowano, iż niektórzy niedzielni widzowie wzamian za spożywane słodycze i inne „próbne" okazy płacili... szkłem i guzikami...

Zupełnie świeży rodzaj monety...

Bawiący w Warszawie p. L., korespondent pism angielskich wysyła do Londynu szczegółowy opis wystawy.

= Jeszcze wystawa.

Powodzenie odbywającej się wystawy spożywczo-gosodarskiej nasuwa projekt rozmaitych wystaw.

Jeden z tych projektów dotyczący wystawy urządzenia mieszkań jest przedmiotem poważnych dyskusyj.

Natomiast inny projekt powstał dopiero onegdaj w gronie kilku gorliwych opiekunek pewnej instytucyj dobroczynnej.

Niechcąc przedwcześnie zdradzać *incognita* pierwszych inicjatorek, możemy jednak podać przedmiot wystawy.

Okazami jej mają być dzieci...

Projektowi temu trudno odmówić pomysłowości prawdziwie... amerykańskiej.

„galatynę z kuropatw" ba, nawet prosto „file z indyka *à la Rejner*"?...

Ktoby był z pewnością w ambarasie to sam twórca tych wystawowych smakołyków.

Mój towarzysz, ekspert zaczyna blednąć wobec tych wszystkich zastaw oczekujących na jego światłą opinję.

— Odwagi, drogi panie, odwagi!... pokrzepiam go jak mogę i zawijamy mimo kukających zegarów p. Augustynowicza do portu p. Eberlejna.

Tam ze zdumieniem zaczynam przekonywać się, że jeśli gdzie, to u nas obfitość znawców i ekspertów ogromna.

Zajada kto w Boga wierzy, znikają szynki, pasztety i rulady jak senne marzenia.

— Czy to już posiedzenie sędziów rozpoczęte? — zagaduję nieśmiało.

Nie odpowiada mi nikt, bo każdy zajęty... ich wyręczaniem.

Opowiadał nam ktoś zupełnie wiarogodny, ze w ciągu dwóch dni sprzątnięto u jednego p. Horodyńskiego 26 funtów „wiecznotrwałego tortu".

Wiecznotrwałego?... czyż nie gorzka ironja!

Tam bibljoteka p. Ćwierczakiewiczowej, ówdzie kunsztownie upieczone prosięta p. Eberlejna („*Aber, nein, diese Ferkel! wie gemalt!* — ekstazjowały się dwie niemki, oczywiście zawołane gospodynie), opodal piec gazowy gorejący, piwo Kijoka, fotografje Konrada, zagadkowy ferment „Sigalina" sąsiaduje z poważnym przybytkiem proszku otwockiego (już co bez czego a popisy kulinarne bez niego ani rusz) a wszędzie gdzie rzucić wzrokiem piwo, piwo, piwo...

Nad wystawą p. Fejsta (stosy szczotek i myjek wszelkiego rozmiaru i gatunku) widzę przed oczyma duszy tumany kurzu, które nasze panie umieją wydobywać z mebli, i sprzętów naszego spokojnego *at home.*

Z daleka od tych narzędzi tortury!

Bo proszę, czyż nie stokroć prościej zetrzeć kurz taką naprzykład miłą i powabną serwetką z żyrardowskiej wystawy?

Dwie te ostatnie wystawy rozdwajają małżeńskie stadła: panie głosują za szczotkami, panowie za serwetami i ścierkami.

Kto zwycięży — dowiemy się niebawem, bo jeneralne przedświąteczne sprzątanie za pasem.

Na podwyższeniu, między dwoma gipsowemi gryfami, za basenem z rybami p. Junga radzę przystastanąć chwilę, dla objęcia wzrokiem całej wystawy.

Widok powabny i ciekawy.

Czy mamy wspomnieć o kuchni i pralni p. Bruna?...

Wszystkie panie zwiedziły zapewne ten miły, schludny, biały pokoik nalewo z muślinowemi firankami, doniczkami nawet kwiatów na oknie, a przedstawiający *en miniature* wzorową pralnię.

Deska duża, deska mała, piecyk do żelaz, balja jedna, balja druga, maszynka do karbowania, magiel pokojowy, wyżymaczka, stół, stołek, stołeczek... itd. itd — aż się w głowie mąci co to za pole do popisu!

Co za pranie, prasowanie, wyżymanie, karbowanie!

A dopieroż kuchnie!

Czyście państwo widzieli kiedy kuchnię oświetloną... światłem elektrycznem?

Nie — to pójdźcie obejrzeć to ostatnie słowo wygody i elegancji.

My cofnijmy się ku nieborowskim majolikom zkąd roztacza się widok na połyskujące, mieniące się kryształy i szkła p. Hordliczki i wyroby pp. Norblina i Fragеta.

Z mzjolikami nieborowskiemi rywalizuje dzielnie p. Kamiński, zwłaszcza taniością.

P. Fraget wystawił romans w dwóch... kandelabrach.

On i ona...

On marzy o niej i pisze wiersze — ona czyta je i marzy o nim.

Ci przynajmniej mogą śmiało mówić do siebie jeżeli już nie „mój złoty" i „moja złota", to przynajmniej „mój platerowany" i „moja platerowana"...

Cena tej pięknej powieści — rs. sto.

Bajecznych zestawień na wystawie mnóstwo.

Oto znowu sąsiadują scyzoryki i noże z musztardą, wśród antałków piwa pilzeńskiego, wygrywa pokojowa pozytewka, lustra obok śledzi a od marzeń nad przytoczonym powyżej „dwojga srebrnych" duetem odrywa nas szereg piramid blaszanych pudełek.

Ręce załamać, a toż to... oczom nie wierzymy... Röll Mops faszerowane!

Panie Wojcicki! a panu zkąd na myśl przyszło uzupełnić nasz jadłopis tego rodzaju smakołykiem?

Dziękować Bogu nie żyjemy w czasach oblężenia i stać nas jeszcze na uczciwą wołowinę.

Cóż znowu?... Mops faszerowany!

Ale p. Wójcicki ze zwykłą uprzejmością nie dał nam długo trwać w błędzie.

Przekonaliśmy się najdokumentniej, że owe „mopsy" są rodowitemi śledziami i chociaż z cudzoziemska nazwane tańsze są o połowę od mniej nawet dobrych zagranicznych.

Tedy raz jeszcze rzuciwszy spojrzenie dokoła, syci wrażeń i zadowoleni zupełnie z oglądania tylu przedziwności, opuściliśmy przybytek wystawy.

Oby się jej jaknajlepiej wiodło!

Ozy.

= Nowy przemysł.

W Warszawie niezadługo powstanie ajentura pośrednicząca w handlu pomiędzy gospodarzami rolnymi a kupiectwem miejskiem.

Ajentura przeważnie będzie się zajmowała ułatwianiem zbytu produktów nabiałowych i warzywnych.

Myśl użyteczna i wielce godna urzeczywistnienia.

= Dowóz cybuli.

Znaczne transporta tego nie wonnego towaru przybywają do naszego miasta z powodu nadchodzących świąt.

W porównaniu z rokiem przeszłym dowóz, jak twierdzą specjalni handlarze, zmniejszył się znacznie.

Charakterystyczną rzeczą jest to, iż niektóre gatunki cybuli słodkiej są sprowadzane do nas aż z Węgier...

= Kwiaciarki.

Jeden z ogrodników tutejszych nosi się z myślą wysyłania na miasto z przenośnemi kramikami kilkunastu dziewcząt dla sprzedaży kwiatów.

Kwiaciarki mają być umundurowane w sukienki skromne ale czyste i całe...

Dotychczasowe kwiaciarki rekrutujące się z żebraczek i szumowin społecznych, budziły tylko wstręt i odrazę.

= Sanna w Warszawie.

Jeden z amatorów statystyki obliczył, iż w Warszawie podczas tegorocznej zimy sanna trwała dni 12.

W ciągu poprzedniej zimy jeździliśmy sankami tylko 6 godzin.

Ostatnia więc zima była grzeczniejszą dla miłośników szlichtady...

= Trochę za tanio.

W tych dniach na uporczywe żądanie wierzycieli sprzedano przez licytację, nieruchomości p. ***.

Licytacja, o której mowa, kilka razy przedtem z różnych powodów była odkładaną, w końcu jednak naznaczono ostateczny termin sprzedaży, a ta dała godny uwagi rezultat pieniężny.

Jako licytanci figurowali trzej kapotowi handlarze.

Zajęte ruchomości nabyte zostały: garnitur mebli mahoniowych, starych składający się z 6-iu krzeseł, 2-ch foteli, kanapy i stołu, oceniony przy spisaniu rzeczy, przez komisarza sądowego na rs 50, za trzy ruble! duży szeslong i dwa taborety, zapłacono dwa ruble kopiejek siedmdziesiąt pięć! szafka oszklona została sprzedaną za pięćdziesiąt pięć kopiejek!...

Pokazuje się, że spekulanci i handlarze starych mebli robią na licytacjach „dobre interesa", ale biedni dłużnicy, których ciężko zapracowany dobytek tak idzie na marne!

= Zbytek sumienności.

Uczestnik napadu na kolonję Olesin o czem donosiliśmy parę dni temu, kończy w wystosowanem do nas w dniu wczorajszym piśmie:

„Z uszanowaniem uproszę przyjęcie i ogłosić publyczności prawdę, a co się bendie nalezyc redakcji to proszę ogłosić przy tem".

Otóż mamy zaszczyt oświadczyć łaskawemu panu złodziejowi, iż zadawalniamy się zupełnie jego korespondencją i że żadnej należności pieniężnej za nią nie rościmy.

= Kradzieże.

Przy ulicy Tamka pod nrem 9-ym z mieszkania p. W. B., niewiadomy sprawca podczas chwilowej nieobecności właściciela, zdążył zabrać bieliznę wartości rs. 180. — Przy ulicy Aleksandrja pod nrem 12-ym z mieszkania p. W. M., otworzonego wytrychami, skradziono garderobę i różne drobiazgi na rs. 130.—Zamieszkałemu w hotelu saskim p. A. K. skradziono z przedpokoju futro, wartości 110 rs.—Nadto spełniono 7 pomniejszych kradzieży na sumę 504 rs 62 kop.

= Napad.

Nocy onegdajszej na Szmulowiźnie na przechodzącego Aleksandra S. napadło trzech łotrów.

Napadnięty stawił opór, zmuszony był jednak uledz przeważającej sile i został mocno poturbowany.

Rabusie zabrali mu woreczek z kilkunastu rublami.

= Zamach samobójczy.

Zamieszkały przy ulicy Elektoralnej pod nrem 17-ym ślusarz Adam Kowalski, liczący 35 lat wieku, w celu otrucia się, zażył sporą dozę kwasu siarczanego.

Znalezionego w stanie nieprzytomnym K. odesłano do szpitala św. Ducha, gdzie przy rychłej pomocy, grożące jego życiu niebezpieczeństwo usunięto.

Przyczyna zamachu samobójczego niewiadoma.

= Koncert i teatr.

Z Lublina donosi nasz korespondent:

„Post zbliża się ku końcowi, a dotąd nie mieliśmy ani jednego odczytu.

Zapowiedziane przez J. J. Boguskiego prelekcje nie udały się, z miejscowych zaś sił nikt nie chce odważyć się na występ publiczny i popularyzowanie nabytej wiedzy, chociaż ludzi wyżej wykształconych miasto nasze posiada z pewnością więcej, aniżeli inne gubernjalne.

Za to nie brak nam koncertów, wydawanych przez głośniejszych artystów.

W kilka dni po zapowiedzianym koncercie panny Friedentalówny odbędzie się na rzecz niezamożnych uczniów tutejszej szkoły technicznej drogi żelaznej nadwiślańskiej, przedstawienie teatralne.

Daną będzie operetka „Wesoły kalabryjczyk".

Przedstawienie to według umowy z towarzystwem dramatycznem p. Grabińskiego, miało stanowić benefis kompozytora operetki p. Alfonsa Czarneckiego.

Jako nauczyciel śpiewu i gimnastyki w szkole technicznej pan C. odstąpił własny benefis na rzecz niezamożnych swoich uczniów."

= Przechodzenie własności.

Z Krasnegostawu piszą do nas:

„Miasteczko nasze pod względem ilości domów a naturalnie i mieszkańców wzrasta z każdym rokiem.

Godnem jest jednakże uwagi, że zwiększa się tylko ludność izraelicka, która zajmuje główne punkta miasta.

Przed niedawnym czasem w środku miasta domy posiadali tylko chrześcijanie, dzisiaj stanowią one już przeważną własność izraelitów i prawie nie ma miesiąca, aby któryś z chrześcijan nie sprzedał domu swojego w ręce żydowskie.

Nadto izraelici zakupują place i na takowych wznoszą okazałe na pozór bo murowane domostwa, albo budowane bez nakładów większych, tylko obliczone na zysk szybki.

W tym roku przybywa mu znów parę takich domów i, jeżeli rzeczy pójdą tą samą koleją, wkrótce Krasnystaw rywalizować będzie z Berdyczowem."

= Wychodźtwo.

W gubernji wołyńskiej oraz mińskiej coraz większa ilość włościan opuszcza siedziby swoje dla celów kolonizacyjnych.

Padają oni ofiarą namowy przeróżnych ajentów.

Kilka partyj przesiedliło się do gubernji saratowskiej, obecnie przejechała jedna przez Kijów do astrachańskiej.

Rozwój kolei żelaznych i potrzeba eksploatowania gruntów niezajętych wywołała to wychodźtwo.

= Straszna zbrodnia.

Z Siedlec donoszą nam:

„Onegdaj, tj. w niedzielę, między godziną 10-tą a 11-tą wieczorem w najludniejszej części miasta w okropny sposób zamordowano całą rodzinę złożoną z trzech osób.

Majster puszkarski konsystującego tu pułku piechoty, Czułanow, słynął jako człowiek pieniężny, w ostatnich czasach nawet nie taił się z chęcią nabycia tu domu.

Niedwiadomi w obecnej chwili zbrodniarze, korzystając z tutejszego zwyczaju nie zamykania na noc bram domów, dostali się niepostrzeżenie do mieszkania denatów i za pomocą ciężkiego i ostrego narzędzia zamordowali Czułanowa, żonę jego i przybraną córkę, zadając im ciosy z tyłu.

Jedyny świadek a podobno i współuczestnik zbrodni służący Czułanowa znaleziony został na schodach ciężko rannym.

W mieszkaniu ofiar zabójstwa straszny nieład, splądrowano wszystkie schowania.

Zbrodniarze, co niezlitowali się nad ludźmi, nie chcieli pozbawiać życia pokojowego pieska, a tylko założywszy mu na szyję pętlę z ręcznika, aby przeszkodzić mu szczekać, przywiązali go do jednego z kufrów.

Więcej szczegółów i wyniki śledztwa dostarczę."

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Zaprawa do podłóg.

Rozpuściwszy w pięciu kwartach wody 125 gramów zwyczajnego mydła i dodawszy do otrzymanego roztworu 500 gramów wosku pokrajanego w drobne kawałki, wstawia się wszystko na ogień. Skoro wosk stopnieje, dodaje się doń 60 gramów węglanu potażu; zawartość się miesza i ostudza; formuje się rodzaj emulsji, którą się pociąga podłogę na zimno jednorazowo. Ilość wypływająca z powyższego stosunku wystarcza w przybliżeniu na 75 łokci kwadratowych posadzki, zaprawa schnie około 20 godzin, szczotki i sukno dokonywają reszty. Podano nam sposób polerowania podłóg bez żadnej zaprawy, jedynie za pomocą świeżego słodkiego mleka. Podłogę przedtem wymytą zlewa się mlekiem, które się następnie wyciera kawałkiem flaneli aż do suchości. Manipulacja łatwa, o ile nas zapewniają osoby, które ją wypróbowały, ma być skuteczna.

— Pan A. Krajewski, którego wyborowa ogrodowizna na wystawie spożywczo-gospodarskiej zwraca na siebie powszechną uwagę, ofiarował cały zapas wystawionych okazów na rzecz kuchni taniej № 1 na Podwalu, gdzie eksponent jest stałym dostawcą, zarząd pomienionej kuchni czuje się w obowiązku złożyć p. Krajewskiemu za ten dar podziękowanie.

NEKROLOGJA.

— B. p. Emilja z Neumarków **Nelken**, wdowa, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarła dnia 21-go marca 1835 roku. W nieutulonym żalu pozostałe córki, synowie, synowe i wnuczek zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 24-ym b. m., to jest we wtorek, o godzinie **3-ej** po południu, z domu przy ulicy Złotej № 3 na miejsce wiecznego spoczynku. 2—1161—

† We wtorek, to jest dnia 24 marca, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Marji z Kosmoskich **Wyszyńskiej**, w kościele św. Aleksandra, o godzinie **10-ej i pół** rano, odbędzie się za spokój jej duszy żałobne nabożeństwo, na które zaprasza się krewnych i życzliwych. 2—1155—

† Wszystkim osobom, które raczyły w dniu wczorajszym oddać ostatnią przysługę ś. p. Janowi **Rejnchard**, pozostała wdowa z rodziną składa najserdeczniejsze podziękowanie —1160— **Cecylja Rejnchard.**

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Kraków 23-go marca. — W szkole rolniczej w Czernichowie, uczniowie pobili profesora. Kuratorja zamknęła szkolę. Celem przeprowadzenia śledztwa i wykluczenia sprawców przy nowych zapisach przybył na miejsce członek wydziału krajowego, dr Józef Wereszczyński.

Poznań 23-go marca. — Dzisiejszemu pogrzebowi posła Władysława Niegolewskiego towarzyszył tłum kilkadziesiąttysięczny. Mowę pogrzebową wygłosił poseł Łyskowski. Następnie ciało wywieziono do Buku.

Wiedeń 23-go marca. — Podczas dzisiejszych obrad izby deputowanych nad układem z towarzystwem kolei północnej, książę Lichtenstein wygłosił imponującą mowę przeciw układowi. Szanse przyjęcia projektu zachwiane.

Berlin 23-go marca. — Parlament niemiecki uchwalił na posiedzeniu dzisiejszem w trzeciem czytaniu ustawę o parowcach pocztowych, przeznaczając czteromiljonową subwencję na linję wschodnio-azjatycką i australską.

Berlin 23-go marca. — Cesarz Wilhelm z powodu niedyspozycji nie mógł przyjmować wczoraj prezydjum parlamentu, przybyłego z powinszowaniem urodzin.

Paryż 23-go marca.—Komisja międzynarodowa dla wypracowania projektu wolnej żeglugi w kanale suezkim zbierze się tutaj d. 30-go b. m. Na pierwszem posiedzeniu przewodniczyć będzie Ferry, na następuych dyrektor w ministerstwie spraw zewnętrznych, Billot. Włochy zamianowały delegatem upełnomocnionego ministra Ressmana. Elaborat komisji zostanie przedłożonym prawdopodobnie konferencji, która zbierze się następnie w Paryżu.

Paryż 23-go marca. — W tych dniach z Tulonu odejdzie do Tonkinu tysiąc mułów dla ułatwienia wojskom operacji w górach.

Paryż 23-go marca. — W dniu 23-im lipca r. b. otwartą zostanie w pałacu przemysłowym międzynarodowa „Wystawa pracy". Zamawianie miejsca odbywać się może do dnia 31-go marca. Przedmioty zagraniczne przywożone będą bez cła.

Londyn 23-go marca. — Przedłożony parlamentowi budżet floty uwzględnia niedostatki, wykazane w słynnych artykułach *Pall Mall Gazette*. Budżet ten bez kredytów dodatkowych wynosi z górą 13 miljonów funtów szterlingów. Liczba majtków zostanie pomnożoną o 600, kilkanaście nowych okrętów wojennych zostanie zbudowanych. Do służby w Egipcie ma być zaciągniętych 500 marynarzy i 500 żołnierzy armji lądowej. Na nowe okręty preliminowano kwotę 3 miljonów funtów szterlingów.

Londyn 23-go marca. — *Times* piszą: „To tylko jest pewnem, że Rosja zyskuje na czasie, którego jej potrzeba i z którego korzysta, przyśpieszając budowę kolei z Kisil Arwat do Askabadu i wysełając pośpiesznie wojska na front, co wcale nie zdaje się licować z zamiarem „przyjacielskiego zbadania sprawy." Czyny więcej znaczą, niż słowa a z czynów wynika, że Rosja zamierza utrzymać to, co tylko zajmie, a zająć co tylko zdoła."

Londyn 23-go marca.—Sprawdza się, iż niemcy wywiesili swą flagę w Apia na wyspach Samoa.

Miejscowy konsul niemiecki nakłonił do tego kroku komendanta korwety „Albatros“ w chwili, gdy król Malietoa postanowił oddać swój kraj anglikom i oczekiwał przybycia okrętu angielskiego. Proklamacja komendanta oświadcza, że aneksja wysp nie jest zupełną i że chodzi tylko o uzyskanie zakładu, poręczającego rzetelne dopełnienie zawartych z królem „traktatów przyjacielskich”.

Londyn 23-go marca. — Z Suakimu telegrafują, że Osman Digma wyparty został z pozycyj swoich pod Tamai ze stratą 1,500 ludzi.

Belgrad 23-go marca.—Ali basza zapośredniczył zgodę pomiędzy władzami tureckiemi a powstańcami albańskimi. Zwołał on przywódców powstania do Peci. W Prizrendzie panuje spokój od tygodnia. Tylko część miasta nosząca nazwę Mahala, została spaloną ogniem działowym z cytadeli.

Filipopol 23-go marca. — W tutejszym hotelu luksemburskim odbył się meeting zamieszkałych we wschodniej Rumelji bułgarów macedońskich który uchwalił zażądać od mocarstw wykonania art. 23 go traktatu berlińskiego i założył protest przeciw uciskowi bułgarów ze strony ludności greckiej i patrjarchy ekumenicznego.

Konstantynopol 23-go marca. — Przybyć ma tutaj w odwiedziny do sułtana książę Connaught. Powraca on z Indyj wraz z małżonką. Staną w Aleksandrji d. 12-go kwietnia, poczem na statku „Imogene” przybędą do Konstantynopola. Wizyta księcia uważaną jest tu za oznakę przywrócenia stosunków przyjaznych Anglji z Turcją. Rokowania w sprawie udziału wojsk tureckich w przyszłej wyprawie sudańskiej, toczą się z pomyślniejszym widokiem skutku.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 23 go marca, godzina 5 minut 10 po południu.

Wiadomość o niedyspozycji cesarza Wilhelma mocno zaniepokoiła giełdę. Usposobienie szybko osłabło, ruch zmniejszył się znacznie i zapanował ogólny brak chęci do interesów. Wartości spekulacyjne jak zwykle, pierwsze odczuły tę zmianę sytuacji. Akcje kredytowe obniżyły się w kursie o 3 marki; inne również niżej. Wartości bankowe stosunkowo dosyć dobrze, również kolejowe. Górnicze bez zmiany słabo. Rynek rent obcych również ucierpiał. Szczególniej zaś straty poniosły wartości rosyjskie a z niemi i ruble. Żyto w towarze gotowym o 25 f. wyżej, na dostawę bez zmiany.

Berlin 23-go marca (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. ros. w tr. nat.	211.60	Akcje kredytowe . .	513.—
Weksle na Warszawę	211.50	Listy zast. ser. I-ej .	65.60
Wek. na Peters. krótk.	210.50	Weksle na Lon. krótk.	—.—
Wek. na Peters. dług.	209.20	„ „ długot.	—.—
Bil. ban. ros. na dost.	211 25	Żyto z dost. na jesień	148.—
Wschodnia poż. II em.	64—	Żyto na wiosnę . . .	150.50

Petersburg 23-go marca.

Weksle na Londyn	$24^{15}/_{16}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji	$218^{1}/_{2}$
„ „ II-ej emisji	$207^{1}/_{2}$
Półimperjały	7.90

Wczoraj już na zebraniu giełdowem w Warszawie rozeszła się wiadomość o chorobie cesarza niemieckiego. Świadomi skutków podobnej wieści działacze giełdowi przewidywali obniżkę kursu rubli i przewidywania te poparły szacowania niższe. U nas też podnosić zaczęto kursa walut obcych. Notowania urzędowe okazały jednak znaczne różnice. Kurs rubli w tranzakcjach kasowych obniżył się o 90 fenigów, w końcomiesięcznych o całą markę. Tak daleko nie szły przewidywania u nas. Chociaż więc inne kursa, rubli dotyczące, a mianowicie weksle na Petersburg i Warszawę nie tak dotkliwe poniosły straty, niemniej jednak spodziewać się można, że dziś ruch zwyżkowy dla walut obcych rozwinie się żwawo, chybaby nadeszły z Berlina wieści uspakajające, coby pozwoliło powrócić do dawnej sytuacji. Notowania dnia sobotniego były: 212.50, 212.25, 516, 147.75, 150.50.

J. Wł.

CENY ZBOŻA.

dnia 23-go marca 1885 r. na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko terespolskiej.

Pszenica: wyborowa 104 — 110, średnia 95—102, ordynaryjna 85—92.

Żyto: wyborowe 84 — 86, średnie 81 — 83, ordynaryjne 78 — 80.

Jęczmień: wyborowy nowy 80—90, średni — — —, ordynaryjny — — —.

Owies: wyborowy 96 — 100 średni 90 — 94, ordynaryjny 86—89.

Gryka 82—86. **Groch** 80—87, 70—78. **Kasza Jaglana** wyborowa 130—136, średnia 118—126, ordynaryjna 105—110.

B. Werner et Comp

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 23-go marca r. 1885.

Czem bliżej świąt tem sytuacja w handlu zbożowem się polepsza i usposobienie wzmacnia.

Jest to niejako zwyczaj. Wszyscy spodziewają się znacznego odpływu mąki i zmniejszenia się jej zapasów.

W skutek tego objawia się większa chęć kupna a przydowozach nie większych niż dotąd ceny idą w górę.

Dostawiono dziś około 800 korcy pszenicy w gatunkach w ogóle bardzo dobrych.

Kupowano przeważnie na konsumcję miejscową.

Na wywóz tylko małe ilości kupiono, gdyż podniesione ceny zniechęcają wywozowców.

Za wyborową pszenicę płaconą 6.82, 5.90, 6.95 do 7 rs. za korzec, średnia 6.20, 6.50, 6.55, 6.60 do 6.65, smolna 6.15 osiągła.

Żyta również około 700 korcy rozsprzedano przy usposobieniu mocnem.

Za wyborowe 5, 5.02, $5.07^{1}/_{2}$, 5.10 do $5.12^{1}/_{2}$ płacono; za średnie dobre do 4.80.

Owsa mało. Interes detaliczny.

Siana i słomy prawie wcale nie było na targu.

Koniczyny kilka partyj wystawiono na sprzedaz.

Kupowano dosyć chętnie i płacono czerwoną 29, $31^{1}/_{2}$ do 34 rs., białą 34, 35 do 38 za korzec stosownie do gatunku.

Z Królewca od pp. Goldster i Löwenhertz otrzymujemy sprawozdanie z targu dnia 21-go marca.

Dowiadujemy się zeń, że obroty pszenicą były średnie po cenach niezmienionych.

Płacono białą, 118-funtową, obsadzoną, 101 kop. za pud, czerwoną 119 do 123-funtową — 100 do 103 kop. za pud.

Żyto lepiej — ceny wyższe.

Płacono 122—128 f. 91 do 96 kop. za pud.

Jęczmień bez zmiany. Dowóz skąpy.

Również owies.

Groch biały 85 kop. za pud.

Bób i wyka bez dowozu.

Siemię lniane taniej.

Płacono za gatunki średnie 141—149 kop. za pud.

Rzepak w silnym popycie.

Płacono — co do gatunku, wcale nie świetny — po 139 kop. za pud.

J. Wł.

Sprawozdanie z handlu mąką.

Przed nadchodzącemi świętami, zwykle sytuacja w handlu mąką poprawia się znacznie.

Ruch się wzmaga i ceny stają się stalsze.

W roku obecnym i pod tym względem spotyka nas zawód pomimo świąt, w usposobieniu panującem w handlu mąką prawie żadne nie zaszły zmiany, przynajmniej jak dotąd.

Zapasy miejscowej produkcji mąki są znaczne, oprócz tego dowóz mąki rosyjskiej z Cesarstwa trwa ciągle, konkurencję z wyrobem miejscowym podtrzymując za pomocą łatwiejszego i szerszego kredytu — wreszcie i z zagranicy też dowożą choć nie wielkie ilości i to mąki w gatunkach wyborowych wyższych od u nas wyrabianej.

Ilości zatem są bardzo znaczne, przewyższające zapotrzebowanie, w tych warunkach nawet sam sposób prowadzenia handlu wychodzi ze zwykłej kolei i odbywa się nieprawidłowo.

Brak giełdy produktowej istotnie funkcjonującej, nie fikcyjnej, bardzo dotkliwiee czuć się daje. Handel mąką odbywa się na tak zwanej giełdzie mącznej, której miejscem jest poprostu szynk zwyczajny. W oodatku na giełdę tę, jak obecnie przybywają tylko hurtownicy, komisjonerzy młynów prowincjonalnych, faktorzy, a czasem i drobni handlarze mąki.

Główniejsi nabywcy zaś, piekarze, właściciele większych sklepów z mąką nie stawiają się wcale.

Są oni pewni, że przy takiej potrzebie zbycia — do nich sprzedawca sam przyjdzie. Wiedzą, że faktorzy i komisjonierzy jeden przez drugiego przebiegną z zaofiarowaniem robiąc możliwe ustępstwa.

W ten sposób handel odbywa się u każdego większego nabywcy na miejscu, w domu. Decentralizacja taka handlu szkodliwą jest wielce; odbiera ona wszelką świadomość o istnotnym ruchu handlowym, o ilości sprzedaży i cenie i sprawia, że tak wielka i poważna gałąź handlu jaką jest handel mąki, staje na równi z drobnym handlem przekupniów ulicznych.

Wszystkiemu temu zapobiegłoby w wielkiej części, jeżeli nie zupełnie, zaprowadzenie giełdy produktowej, posiadającej swych osobnych specjalnych ajentów przysięgłych. Znalazłaby się w ten sposób i statystyka zapasów, o których teraz mówimy na ślepo i świadomość zapotrzebowań — a przedewszystkiem przyszlibyśmy do jakiejś pewności i równości cen w obecnym stanie rzeczy nader niejasnych.

Notowania są nader rozmaite:

Młyn p. Krausego notuje mąkę № 4/0 12.50, 3/0 11.50, 2/0 9.50, 1/0 8.50.

Tarnogóra: № 3/0 11.25, 2/0 9.75, 1/0 8.75.

Młyn orłowski № 3/0 11, 2/0 9.50, 1/0 8.50.

Młyn parowy na Pradze: № 3/0 10.50, 2/0 9.50, 1/0 8.50, № 1 7.50, № 2 6.50, № 3 rs. 5.

Młyn radzyński: № 3/0 10.50, 2/0 9.50, 1/0 8.50.

Mąka żytnia 6 rs., 6.25—6.75.

Krupczatka najpiękniejsza 11.50—12, gatunek drugi 9.50 do 10 rs.

Wszystko za worek pięciopudowy.

Mąka zagraniczna 14.50 do 15 rs. za worek sześciopudowy.

Widoki na przyszłość nawet najbliższą nie są obiecujące.

J. Wł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Józefowi Romualdowi St. w Krakowie.* Ogłoszenia tego rodzaju zamieszczają się tylko za opłatą.

— *Bezimiennej.—Kur. por.* musiał mieć jakąś podstawę do opisania tego faktu, my na zasadzie bezimiennych zapewnień nie możemy ani prostować ani uzupełniać opisu.

— *Panu J. K. w Kielcach.*— Przepisy zabraniają trzymania psów szkodliwych i złośliwych wszędzie gdzie tylko ma wstęp publiczność a tembardziej w takich lokalach, jak biura pocztowe i t. p. Skarga do władzy przełożonej niewątpliwy skutek odniesie.

— *Panu D.*—Odczytów na osady rolne w tym czasie wcale nie będzie.

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	i minuty	Przychodzą godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	55 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	50 wiecz.	10	10 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	6	15 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	-- rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 klasy do Kutna	4	40 po poł.	8	25 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	10	30 rano	8	18 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	9	8 rano
Towarowo osobowy tylko z wagonami 3-ej klasy	1	3 po poł.	4	23 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	35 po poł.	2	— po poł.
Osobowy do Lublina	7	45 rano	10	54 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.				
Osobowy	8	5 wiecz.	8	12 rano
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	40 po poł.	11	40 rano
Osobowy	9	20 rano	8	27 wiecz.

— **Statki parowe** odchodzą z Warszawy do Płocka codziennie o godzinie 9-ej z rana. — Z Płocka do Warszawy codziennie o godzinie 6-ej z rana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою—Варшава 12 (24) Марта 1885 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.